

WOLNI I SOLIDARNI

Wrocław 10x → PAP by 10
ZBIORY OŚRODKA KAT

Nakład ok. 2 tys. egz. Wydanie A1

WOLNI I SOLIDARNI
Nr. 14/81, cena 10 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZACA 22 CZERWCA - 1 LIPCA 1984 r.

WYBORY LINIOWE WYBOR POZOSTAL

To były pierwsze w PRL wybory od 1947 r. Nie w tym sensie, że ktoś tu wybierał kandydatów. Czy w ogóle znajdują się jacyś kandydaci z drugiego miejsca/słusznie zwanego niemandatowym/, którzy przeszli? A i oni byli mianowani. Były to wybory w tym sensie, że po raz pierwszy od 37 lat jakoś zorganizowana siła społeczna-solidarnościowa podziemia postawiła wyraźną alternatywę: bojkot. Czy do każdego doszło to wezwanie? Z pewnością nie. Enklawy politycznego ciemnogrodu wciąż są w kraju szerokie. Ale przeciętny obywatel wiedział: pójdzie-sprzedzie się. Tej świadomości nie mieli może ludzie starsi-wiadomo, jak ktoś to razy przeczenie szedł do urny, poszedł i raz II-kwestia przyzwyczajenia. Widziało się tę różnicę pokoleń-starych idących do lokali było nieporównywalnie więcej niż młodych. A ilu nas Polaków naprawdę poszło do urn? Wstępne oficjalne wyniki podają, że 75%. Nasze wstępne dane z obserwacji kilkudziesięciu lokali we Wrocławiu, stwierdzają, że przeciętnie wchodziła do lokalu 1 osoba na 2 min.-daje to średnio ok. 400-500 osób głosujących w ob-wódzie, przy obecności uprawnionych do głosowania od 1300 do 3000 osób w zależ-ności od obw. Wypadałoby więc, że we Wrocławiu frekwencja wynosiła nie więcej niż 30-40%. Zostawmy te szacunkowe obliczenia, poczekajmy na pełniejsze dane i na pracę naszych rachmistrzów. Partyzni już porachowali. Niezależnie od wszystkich rachunków zapytajmy: czy można im wierzyć? Czy po tę dzierżają monopol na prawo do zrzeczenia się, do informacji, czy po to wszystko zakładają, żeby tu akurat powiedzieć prawdę? Ale nawet według komunistów 25% czyli 6 milionów dorosłych Polaków powiedziało i im swoje NIE. Co najmniej tylu przełamało strach, przyzwyczajenie i nie dało się ogłupić potężnej maszynie propagandowej, której podziemie może przeciwstawić mogło tylko swe swe uloteczki rozkładane po bramach pod groźbą więzienia. 6 milionów-tylko/powiedzmy/i aż można liczyć inaczej: z trzech: Jaruzelski, Głomp, Rakęsa-głosował jedynie ten pierwszy. Przegrali 1:2. A tych 25% to Moskwa naszym generałom nigdy nie wybaczy, - jakże to wytknąć potulnym radzieckim owieczkom 6 mln ekstremistów. Horror.

Idziemy o zakład: w moskiewskiej "Prawdzie" tego nie będzie. Czy dużo nas czy mało te wybory zbojkotowało, przekonamy się o tym czy Partia odważy się na drastyczne podno-szenie cen, na ataki na Kościół i indywidualne rolnictwo. Jeśli się odważy, znak, że bojkot się udał. Już wnet ci głosujący poszują się wykiwani. Nie im w zanian nie da-dzą, ani nam niczego nie odbiorą. Po tych wyborach w świadomości nas pozostanie prze-konanie, że można bezkarnie osobiście, jawnie nie poprzeć komuny. To już coś, ale mało by komunę obalić. Na to potrzeba woli czynnego oporu. I ten wybór dalszego społecznego i indywidualnego oporu, coraz skuteczniejszych jego form-wciąż nas czeka. Powtórzmy-tu przedwyborcze słowo Kornela Makowieckiego skierowane do Ciebie Czytelniku/SW nr 12/

"I Ty i wielu z nas, musimy zdobyć się na więcej niż wygodny, bezpieczny bojkot wy-borów. Ten akt odmowy potraktuj jako pierwszy krok, na którym nie wolno Ci poprzestać. Nie spocznijsz w samozadowoleniu. Buduj i umacniaj solidarność, organizuj opór. Walcz".

Redakcja

BOGDAN LIS Jeden z architektów "Solidarności" sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, jeden z wiceprzewodniczących KKP NSZZ "Solidarność". Działacz o poglądach wyważonych, temperamentem politycznym bliski Przewodniczącemu Wałęsie-to on u boku Lecha w marcu 81 odwołał w telewizji strajk generalny. Kilka miesięcy przed grudniem usunięty z PZPR. W podziemiu, w końcu kwietnia 1982 r. z Bujakiem, Frasydukiem i Hardkiem zawiązał Tymczasową Komisję Koordynacyjną. Kierował też, wraz z Bogdanem Borusewiczem, pracą koordynacyjną Regionu Gdańskiego. Jego aresztowanie jest wielką stratą dla nas wszyst-kich. Ubywa w podziemiu nazwisk symboli, które stanowią jak gdyby kładkę przerzuconą nad przepaścią stanu wojennego. Dlatego nie podzielamy optymizmu Przewodniczącego, który powiedział, że Bogdana Lisa w TKK zastąpi trzech innych działaczy i tak mogą nas łapać przez 80 lat/wg agencji zachodnich/. Możliwe, że w TKK Bogdana zastąpią inni, w naszej zbiorowej świadomości jego pojmanie stworzyło bolesną wyrwę. Jako swego rodza-ju polecenie dla Czytelników przekazujemy fragment wypowiedzi B. Lisa/listopad 83

"Solidarność" jako negatywnie nr. 38/101: "Istnienie podziemia nie zwalnia z obowiązku działania tych wszystkich, którzy bezpo. relnich kontaktów z konspiracją nie mają. Podziemie nie może być owo. i bezpo. relnie an. użyje jedynie znikomą ilość osób. Dla uzyskania sukcesu konieczne jest utożsamienie i ogółu z podziemią "Solidarność" nie tylko przez formalne poparcie, ale też przez gotowość ponoszenia ryzyka".

HANNA LUKOWSKA-ARTYJ Scigana listem go czyn z 11.05.84, została w nocy z 5 na 6.06. aresztowana w Trzykach we Wrocławiu w mieszkaniu psych. do które o wstąpiła. w sprawach osobistych. Kł. istwe SB są podawane w załącz. infor. acje jakoby zakwestionowane przy niej "znaczne ilości nielegalnych wydawnictw". Panią Hannę znała nasi czytelnicy z publikowanego w 11 nr SW jej listu-odpowiedzi na list odczy. Polakajac tam swoją trójkę dzieci oświe. życzyliwych ludzi, Hanna Łukowska pisała: "Lis. sie ze zł. oaniem nie przez SB. B. si. starał, żeby to nie przyszło in. i two/.../ Dla nie nacizją i nakazem pozostaje odpow. z Wł. Bartoszewskiego-organizatora ukrywania Żydów podczas okupacji. Zapytany czy się nie bał, o powie. dzał: "Bałem się, bo i bać się bał, ale to nie zwalnia nie z obowiązku bycia 'czł. owickim'. Pol. Jan. że zł. oanie Hanny przyszło SB sta. czo z. listu. le pewni jeste. ry, że jak pisał Kornel Ormicki/SW nr 6 z 11.06.84/, które o w. g. 20, pani Łukowska była "najbliższą współpracownicą": "bezornie sukcesy zł. ocy. ców sprowadzają na nich nieubłaganą kł. o. "

CHRZYSTOFO ROSZ TULI Z Wa. lat 31, 176 c wzrostu. 6 czerwca 1984 ze taż zwolniony z aresztu tymczasowe o, w. aży 43,5 kg, i tr. ca roz. awia przez krótki okres czasu, sam nie jest w stanie chodzić. P. je o aresztowaniu 18.09.1983 w Jeleniej Górze skazał o 20.02. br na półtora roku i zienia-wyro. nieoraz. onoczny, zarzut w. z. należność o "Solidarności Walczącej", artykuły; 280, 276, 282 § 1 w związku z art. 10 § 2 Kł. Przed i po rozprawie obrona domagała i. uchylenia aresztu ze wz. l. u na stan z. rowia Ch. Tulacza. 10.03 szpital więzienny przy ul. Kł. czkowskiej we Wrocławiu stwierdził choroby: wrz. ową. d. un. stnicy, przewlekły niez. yt żo. ą. ka, naci. nicie t. t. nicze, bez. pie, nie. ow. a. /w. ócz. as 53 k /, lecz uznał, że leczenie nie wy. d. a. a. warunk. e wolnościowych. Opinię tę 22.03 z. ane o. w. a. linika Akademii Medycznej we Wrocławiu, zalecając długotrwałe leczenie sanatoryjne z nast. oną możliwo. cią operacji. 24 w Jeleniej Górze 26.03 uchylił areszt ty. cza. wy ze wz. l. ów z. rowotnych. Prokur. tor. e. in. zas. ą. t. y. j. o uchyleniu do Sądu Wojew. ózkiego w Jeleniej Górze. z. i. kł. e. ur. okratyczna kruczka, za. i. eniania w. i. z. i. e, w których Tul. e. z. przebywał i po. a. r. t. a. z. łąj woli do. a. ratu" opr. wie. "li. wo. ci" zwolniono ci. ężko chore o. c. ło. i. e. ka. Jopiera po 2,5. i. e. i. ą. c. h. o. i. ni. wy. d. ania. n. a. k. a. z. u. /p. a. ł. o. w. e. o. / jego zwolnienia.

10x STA ISŁAW ZABIŁSKI Aresztowany 19.01.83 w Lubiniu. 21.11.83 w. ą. Śląskiego Okr. esu Wojskowe o skazał go za t. w. a. z. i. ą. łą. łą. ność terrorystyczną na 5,5 lat w. zienia. Oto s. o. e. ment jego relacji/za. "w. ą. łą. Try. u. ą. nr 10/ na temat met. o. ś. łą. z. t. w. a. "Toru. c. z. n. i. k. Prof. i. ą. bił mnie cz. e. t. o. si. ą. c. i. ą. w. ą. łą. łą. ą. k, po. k. ą. ą. y. u. s. e. r. z. e. n. i. a. w. ą. łą. łą. ą. k. s. p. a. ą. ą. e. m. z. k. r. z. e. ą. ą. w. i. e. n, że w tym czasie w. c. h. o. z. i. l. i. t. e. z. i. n. n. i. i. t. e. z. b. i. l. i, przez ca. ły. c. z. a. s. ty. l. e. n. o. w. r. ó. c. e. n. p. l. e. c. a. m. i. do. d. r. z. w. i, w. i. a. ą. ą. ą. r. a. z. w. s. z. e. dł. s. i. e. r. ą. ą. n. t. M. a. k. y. m. c. z. u. k, p. o. c. h. o. d. z. i. l. c. h. y. b. a. z. e. w. s. i. P. a. r. z. o. w. i. e. z. k. o. ł. o. L. e. g. n. i. c. y, a. l. e. n. i. e. j. e. s. t. o. n. e. p. e. w. n. i. e. n, p. o. z. n. a. k. e. r. go p. o. g. ł. o. s. i. e. W. t. e. d. y. k. t. o. f. b. i. ł. m. n. i.e. p. ą. k. ą. w. t. ą. łą. g. ł. o. w. y, p. o. k. i. l. k. u. u. d. e. r. z. e. n. i. a. c. h. ą. ą. ą. e. m. w. r. ą. ą. ą. n. i. e. n. i. e, że b. i. ą. m. n. i. e. w. ł. o. t. e. n. k. o. w. a. l. s. k. i. n. w. g. ł. o. w. ą. P. ó. ń. n. i. e. j. k. a. z. a. l. i. m. i. k. i. ą. ą. c. a. d. na k. r. z. e. ą. ą. p. o. d. n. i. e. s. i. ę. r. ą. c. e. do. g. ó. r. y. i. g. ł. o. ą. ą. l. i. c. z. y. c. e, p. o. c. h. w. i. l. i. z. o. n. d. l. a. t. e. i. s. p. a. d. l. e. c. z. k. r. z. e. ą. ą. na p. o. d. ł. o. ą. t. w. a. r. ą. ą. s. t. a. r. i. e. n. s. k. ó. r. e. z. s. e. e. ą. ą. G. ó. y. o. c. u. c. i. ą. s. i. ę. i. w. s. t. a. t. e. m. p. e. d. p. P. r. o. ń. n. i. a. k. b. i. ł. m. n. i. e. p. i. ę. s. c. i. ą. w. ą. łą. łą. ą. k, g. d. y. u. p. a. d. l. e. c. i. n. i. e. m. o. g. ł. e. m. w. s. t. a. ć, k. t. o. s. m. n. i. e. k. o. p. a. ł. w. g. ł. o. c. y, w. k. r. ę. g. o. s. ą. ą. p".

GRZEGORZ PAZ. Wk 11 maja 1983 s. m. i. e. r. t. e. l. n. i. e. p. o. b. i. t. y. w. k. o. m. i. s. a. r. i. a. c. i. e. przy ul. J. e. r. u. s. i. c. k. i. e. j. w. W. a. r. z. a. w. i. e. T. e. r. a. z. t. o. c. z. y. s. i. ę. p. r. o. c. e. s, p. r. a. s. a. r. e. l. a. c. j. o. n. u. j. e. z. e. z. n. a. n. i. a. s. w. i. a. d. k. ó. w. J. u. ż. w. i. a. d. o. m. o, że z. a. w. a. l. i. ą. s. i. ę. k. o. n. s. t. r. u. k. c. j. a. o. s. k. a. r. z. e. n. i. a. s. a. n. i. t. a. r. i. u. s. z. y. k. a. r. e. t. k. i. p. o. g. o. t. o. w. i. a. B. i. e. g. ą. s. t. a. i. e. r. d. z. i. l. i. w. y. r. ą. ą. n. i. e, że Grzegorz po o. p. u. s. z. c. z. e. n. i. u. k. o. m. i. s. a. r. i. a. t. u. b. y. ł. p. r. a. k. t. y. c. z. n. i. e. n. i. e. do u. r. a. t. o. w. a. n. i. a. P. o. b. i. t. o. go f. a. c. h. o. w. o. i. k. i. t. s. i. ę. d. o. t. e. g. o. n. i. e. p. r. z. y. z. n. a. j. e. O. p. i. n. i. a. p. u. b. l. i. c. h. n. a. z. n. a. i. ą. o. c. i. ą. g. a. j. a. c. e. s. i. ę. w. ł. a. d. z. e. d. o. t. e. g. o. p. r. o. c. e. s. u. A. l. e. n. i. e. z. a. n. o. s. i. s. i. ę. n. a. u. j. a. w. n. i. e. n. i. e. i. s. k. a. z. a. n. i. e. s. o. r. a. c. ó. w. z. r. o. d. n. i. J. e. d. e. n. z. d. w. u. o. s. k. a. r. z. o. n. y. c. h. f. u. n. k. c. j. o. n. z. i. u. s. z. y. m. i. l. i. c. j. i. : I. r. e. n. e. u. z. K. n. i. e. n. o. w. i. n. i. e. O. d. n. a. w. i. a. z. e. z. n. a. ń. J. e. d. n. o. m. o. ą. e. b. y. t. y. l. k. o. w. y. t. k. u. a. c. z. e. n. i. e. n. i. e. b. y. ł. w. s. t. a. n. i. e. w. y. u. c. z. y. ć. o. s. ą. ą. z. s. ą. z. o. w. a. n. e. j. w. e. r. s. j. i. w. y. d. a. r. z. e. ą.

Podczas ubiegłorocznej wizyty Papieża w Ojczyźnie, pielgrzymi w Warszawie przy spotkaniu z ZOMO skandowali: Grzegorz Przymek - pamiętamy, pamiętamy - przebaczymy! "Czy oprawcy w mundurach mają czuć się bezkarni? Czy wolno bez sądu tak przebaczyć?

CENA WOLNOŚCI Załamały się pertraktacje władz PRL z Kościołem i ONZ odnośnie warunków zwolnienia z więzienia 7 przywódców "Solidarności" i 4 członków b. KSS-KOR. Jedenastka nie zgodziła się ani na wyjazd z kraju /po ONZtowską gwarancją możliwości powrotu/, ani na tzw. zaprzestanie działalności politycznej mimo, że stawka jaką oferowały władze była wysoka: wolność nie tylko dla nich, ale dla wszystkich więźniów sumienia. Czerwonym panom nie powiódł się ~~zakup~~ ten "handel żywym towarem". Bogu dzięki. Jak to, zapyta ten i ów, a ludzie gnijący, cierpiący za murami? Czy nasi przywódcy postąpili słusznie?

W XVII bodajże wieku w Japonii burzliwie rosły szeregi chrześcijan. Nie pomagały okrutne prześladowania ze strony panujących. W końcu władze schwytały dwóch najwybitniejszych misjonarzy /nazwiska zanotowała historia/ i uwieźliły w stosunkowo lukrowanych warunkach, z tym, że zza ścian dochodziły do nich jakieś charchenia. Gdy pytali, powiedziano im, że to współwyznawcy, Japończycy przez nich omanieni, wiszą do góry nogami nad szambem i będą tak wisieć dopóki oni, kapłani wrogiej wiary, publicznie nie podepczą krzyża na miejskim rynku. Misjonarze krzyż podeptali. Jaki los spotkał tamtejszych torturowanych - kroniki milczą. Wiadomo tylko, że potem w Japonii chrześcijan nie prześladowano - bo ich nie było.

To co komuniści nazywają "działalnością polityczną", a co jest cywilną odwagą i świadectwem prawdą i sprawiedliwością, jest dla nas, a szczególnie dla naszych przywódców tym symbolem, którego nie wolno publicznie odtrącić nawet za cenę cierpienia setek czy tysięcy niewinnie więzionych. Każde wrażliwe serce polskie kurczy się z bólu na poniesienia i, bywa tortury dotykające najofiarniejszych spośród nas - tych, którzy jak Władysław Frasyniuk czy Piotr Bednarz powołani zostali do swej roli głosami milionów i tych bezsilnych - złapanych przy zbieraniu składek, przy kolportażu czy druku.

Piszemy "UWP" i wołamy: "Wolność Politycznym". Nie dość wołamy. I często zastraszeni wahamy się przed podjęciem funkcji i działań przerwanych aresztowaniami naszych kolegów. Aleksander Zinowiew - rosyjski intelektualista antysowiecki - pisał: "dopóki w ruchu dysydenckim nie wystąpią masowo ludzie, którzy wybiorą więzienie i karę niż emigrację, dopóki ruch ten nie osiągnie głębi, ciągłości i niezniszczalności." Nas też te słowa dotyczą. Komunistyczna wiara nie ma w Polsce praktycznie żadnych wyznawców. Wszyscy jesteśmy jej dysydentami /odszczepieńcami/, ale tylko nieliczni gotowi są na ofiarę ze swej osobistej wolności w imię Wolności.

Na szczęście jest też druga strona medalu. Naród nie poddał się, nie dał się znormalizować na sowiecką modłę. Nie wyrzekł się woli walki nie tylko o swych więźniów, ale o swą niepodległość. Wybrał, jak pisał Zbigniew Bujak, przed 17 czerwca "nadzieję, że zbudujemy społeczeństwo sprawiedliwe, samorządne, dobrze gospodarujące, dbające o przyszłość swej młodzieży, nie okradane i nie wyzyskiwane przez "swoich" i obcych. Wybrał i trwa przy tej nadziei.

Zbliża się 40lecie PRL. A z nim łaska pańska. Powszechnie oczekuje się amnestii, tylko jej zakres pozostaje w domysłach. Skąd ten humanitaryzm umundurowanych satrapów? Z musu. Nieudolne, repesyjne rządy spowodowały rozstrój gospodarki. Na gwałt potrzebne są kolejne miliardy dla podtrzymania... partyjnych stołków. Ci wstredni kapitaliści, o groźbę, od dwu i pół lat niemal przestali dawać! Taki raegan może by dał dla świętego spokoju w tej części sowieckiego imperium, te drobne 10 miliardów dolarów, ale co na to polonia amerykańska? Czy zgłosuje na niego, jeśli ten wątpliwy spokój nie będzie ~~zamarkowany~~ choćby gestem ze strony władz PRL, zwolnie nie więźniów politycznych?

Raptem okazało się, że nie jesteśmy sami, opuszczeni, że liczy się zarówno Sierpień 80 jak i tysiącletnia historia. że wszystkie to tkwi w świadomości Zachodu i procentuje. Byłe byśmy nie odradziła siebie. Nie wyrzekli się swoich ideałów. Byłoby tragedią, gdyby komunistem zakłamanie i zastraszanie udało się powtórzyć jeszcze raz. 1947 r. Załamanie wyborów, amnestia i tzw. odbudowa kraju. Znękanie okupacją narodu safał. Odpowiedzią była noc lat 1948-56, noc niewolniczej pracy dla "bratniego" ~~państwa~~ carstwa i wszechobecnego terroru. Nie ludźmy się, gdyby nas tylko "znormalizowane" więzienia wypełniłyby się w trójnasób.

O co walczymy? O uwolnienie więźniów politycznych? To byłoby daleko za mało. To tylko jeden z etapów naszej walki, którego nie zakończy żadna amnestia. Więźniów

politycznych nie byłoby tylko wtedy, dybyśmy zaprzestali druku gazetek, wzajemnej pomocy, zrezygnowali ze swej godności lub wtedy gdybyśmy zwyciężyli. To pierwsze nie nastąpi nigdy, to drugie nie zaraz. Dlatego nie tylko o wolność dla politycznych mamy się dobijać, także o ich status, o przestrzeganie praworządności w śledztwie, o reaktywację instytucji "Patronatu" dla opieki nad więźniami - również kryminalnymi.

Możliwy jest też inny, ponury scenariusz. Polska może nie zadość się na żadne pojedyncze gesty "aruzelskiego, na żadne wypuszczenie "politycznych przeciwników". Dla niej zawsze polityka miała priorytet nad gospodarką woli się - niech się wali. Rząd się wyżywi, na czołgi starczy. Wtedy nie pozostaje nam nic innego jak nasilenie naszego oporu, tak żeby na czołgi zabrakło.

Mówią nam: bądźcie posłuszni, pracujcie, nie politykujcie, a my zostawimy was w spokoju, damy 25 kg szynki /na miesiąc/, pokażemy golizne w TV i za następne 10 lat odbudujemy /waszymi rękami/... pierwszą Polskę /ludową, socjalistyczną, a także/ Czym takie obietniczki się kończą, nauczyło nas minione 40 lat. a samozwolenie nie pójdzieny.

Tu nad Wisłą i Odrą, żadna amnestia, żadne lansowane partyjne prozumięcie, PRONowskie wybory - nie oszukają myślących i czujących. Nasza prawda głosi hasło: "Nie ma Wolności bez Solidarności". Pamiętajmy tę prawdę i bądźmy jej wierni.

Kornel Morawiecki

PS. 20.03.84 w Krakowie 16 osób zawiązało Komitet Założycielski Towarzystwa Pomocy Więzionym. Głównym celem jest: 1/niesienie pomocy i opieki moralnej, wychowawczej, materialnej, prawnej, medycznej więźniom oraz ich rodzinom, 2/wspieranie uwolnionych. W liście do prezydenta Krakowa, podpisanym przez te osoby czytamy: "Boniem celem naszego stowarzyszenia nie sprzeciwiają się prawa, potrzebie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, lecz mają charakter jedynie humanitarny, charytatywny i koleżeński, przypuszczamy, że uzyskamy osobowość prawną."

Gorąco popieramy takie inicjatywy i życzymy powodzenia. Za gazetka "Hutnik" nr 10 /82 z 21.05.84, z której zaczerpnaliśmy te informacje podajemy adresy dwóch członków Komitetu /pierwszego i ostatniego na przytoczonej liście/: Grzegorz Surdy, Os. Na Stoku 48/47 Kraków, Stanisław Dyląg, ul. Na Błonie 13/46 Kraków. red.

GŁOSY I ODGŁOSY xx 10.06.84 Amerykanie przechwycili i zniszczyli w przestrzeni kosmicznej pocisk pędzący z szybkością 24 tys. km/godz. Była to pierwsza udana próba tego typu. Jeden z wojskowych powiedział, że łatwiej byłoby nawleć tam igłę. Olbrzymi techniczny i obronny sukces. Na samą wieść o tym Moskwa wzmożła naciski na...rozbrójnienie w kosmosie. Sowieci mają rakiety do niszczenia satelitów ale za pomocą jądrowych wybuchów. Życzymy Amerykanom, żeby wyniszczyli pędzący tylko pociski skutecznie niszczące startujące rakiety, ale żeby byli w stanie zawrócić te rakiety do ich punktu startu - może wówczas świat pozbedzie się koszmaru wojny nuklearnej.

xxx 29.05.84 powstała Regionalna Komisja Koordynacyjna Opolszczyzny NSZZ Solidarność. Skupiła ona przedstawicieli struktur Solidarności kilkunastu przedsiębiorstw z terenu Opolszczyzny. Życzymy długiego trwania i sukcesów.

xxx Zagadka: Gdzie wkrótce, via Paryż, pojedzie rzecznik prasowy PRL? ... No oczywiście: nad Zatokę Świń /Kuba/!

DZIEKUJEMY: Rybcia 1600, Tusiek 500, Dolin 1000, Filtr 2000, Stalnia 3000, Iran 1000, Kopernik 7000, Od przyjaciół Wiech 200, Bunde 800, Pota 1000, Jacoda 1000, Sowy 1 Kruki 2000, Swiatowid I 1100, Swiatowid II 700, Ola 2000, KBR 1600, św. Antoniusz 200, Kardiolog 1000, Stokrotka 2000 /dla rodziny J. Pinióra, przekazane do RKS/.

SW nr 14/81 zamknięto 19.06.84 wydała Ag. Inf. Solidarności Walczącej

PODAJ DALEJ, PRZ KAŻ INNYM, BLIU NA WIES !!!